Nr. 62. Kraków, Sobota dnia 17 Marca 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 16 marca.

Polityka włoska.

Czytelnicy przypomną sobie jak silny okrzyk wojenny rozlegał się przed kilku miesiącami po całym Półwyspie apenińskim przed wyborami do parlamentu. Odcienie monarchicznej lewicy nie reprezentowane w dzisiejszym gabinecie lewicy, głównie tym okrzykiem: „do broni!“ napełniały podgórskie doliny i wspaniałe śródziemne wybrzeża. Było to dowodem nieomylnym, że w łonie rządzącej dziś większości ludowej ten okrzyk jest najpopularniejszy ze wszystkich, że przewódzcy wspomnianych odcieni mogli mieć nadzieję, iż za pomocą tego okrzyku najprędzej wysadzą ministrów z siodła lub zmuszą ich do kapitulacyi przed sobą. Przewódzcy prawicy również temu okrzykowi wtórowali na arenach wyborczych, czyniąc zaledwie polityczne zastrzeżenia; głosów wprost przeciwnych natychmiastowemu uzbrojeniu i gotowości wojennej prawie się słyszeć nie dawało. Nieomylne były więc to oznaki, że wśród narodu włoskiego obudził się prąd samorodny prący go do działania na zewnątrz, że politycy włoscy uznają w wielkiej większości, iż działanie takie jest zarazem potrzebą państwową, jakiemś *arcanum imperii*, a głębsi mężowie stanu, świadomi swej odpowiedzialności skorzystają z tego, aby podnieść siły Włoch państwowe. I istotnie, minister wojny przedstawił wkrótce plany uzbrojeń i żądania ogromnych kredytów, tłumacząc się z tego — na odwrót od wszystkich ministrów wojny europejskiego kontynentu — że tylko tyle żąda na podobne cele, bo trzeba wzgląd zachować zawsze na finanse państwa i gdy się je raz doprowadziło do równowagi (w kwietniu Włochy rozpoczynają wypłacać w złocie i znoszą kurs przymusowy banknotów), nie zrujnować podstawy tej materyalnej potęgi. Rozumne słowa finansowej mądrości ministra wojny stały się jedynym regulatorem wojennego prądu, zresztą okrzyk „pod broń!“ jasny, wyraźny dolatywał do Europy, a towarzyszył mu szczęk robót po arsenałach.

W jaką stronę, przeciw komu ten prąd się zwracał, trudno było odgadnąć. Zajścia tryesteńskie i agitacye „Irredenta“ w samych Włoszech mogły wszakże dawać wiele do myślenia monarchii austro-węgierskiej, a zakorzenione w pewnych sferach Austryi niechęci do nowego królestwa włoskiego robiły sytuacyę wzajemną drażliwą, tak że ona stać się mogła groźną nawet w każdej chwili, a co najmniej ciążyła na swobodnym rozwoju polityki obu monarchij.

Rozprawa dopiero otwarta we włoskiej Izbie deputowanych nad polityką zagraniczną, która trwała przez pierwsze trzy dni tego tygodnia, wyjaśniła całkowicie tak położenie najmłodszego z mocarstw, jako też kierunki możliwe jego polityki zagranicznej. Z początku ataki posypały się ze wszystkich stron na kierownictwo tej polityki. Punktem wyjścia dla nich była dziwna rola, jaką odegrały Włochy wśród egipskiego konfliktu: abdykacyę otwartą i jawną, abdykacyę z niemocy zarzucano ministrowi, a dalej zarzucano mu dopuszczenie rozrostu wpływów francuzkich na zachodnich brzegach Afryki, lękliwość — a jak niektórzy twierdzili służalczość wobec monarchii austro-węgierskiej, i w końcu wielką bezcelowość i bezradność wobec gotujących się wielkich zmian w Europie i wielkich wypadków w ogólności. Jeden czy dwóch zaledwie mowców ze skrajnej lewicy bronili „Irredenty“ i zarzucali ministrowi, że nie prowadzi polityki narodowościowej a odzyskania granic naturalnych od Austryi.

Jak lew się bronił minister spraw zagranicznych pan Mancini. Obroną swoją a szerokością poglądów sprawił sędziwy mąż stanu niespodziankę najlepszym przyjaciołom swoim. Tryumfem jego niezaprzeczonym było, że ciż sami mowcy, którzy mu czynili zarzuty o uwłaczające Włochom rzekome przyznanie się w Londynie do bezsilności, i lękliwość wobec monarchii austro-węgierskiej, ciż sami mowcy przyznali, że przyznania się tak sromotnego nie było wcale, a z poglądami ministra na potrzebę utrzymania przyjaźni ścisłej z Niemcami i Austro-Węgrami w zupełności się zgadzają, a także otwarcie potępili agitacye irredentystowskie. Przyznali się jawnie do zgodności w zapatrywaniach z ministrem; pozostała tylko niepewność i niepokój co dalej nastąpi: czy gabinet nie pozwoli się ubiedz Francyi i oskrzydlić w afrykańskiej polityce, czy ma dostatecznie zwróconą uwagę na to co się przygotowa po drugiej stronie Adryatyku czyli w Albanii, czy z Anglią rozbrat nie nastąpił po odmówieniu współdziałania z nią w Egipcie, czy nareszcie przyjazna dla monarchii austro-węgierskiej polityka wyda dodatnie dla Włoch owoce?

W drugiej swej mowie minister użył przyznanej mu racyi w poglądach i samych nawet wątpliwości podniesionych przez znakomitych polityków parlamentu, aby naszkicować linie włoskiej polityki. Czy udało mu się przez to wszystką troskę o przyszłość usunąć — to jest inne pytanie, ale to jest pewnem, że na naszkicowane przezeń linie polityki narodowej wszyscy z małym bardzo wyjątkiem zgadzają się w parlamencie, a fakt ten nadaje szczególną wagę wyrażonym przez ministra poglądom.

Z wielką więc zręcznością podniósł minister, że prawie nie słyszał głosów odzywających się przeciw przymierzu Włoch z monarchią austro-węgierską i Niemcami, że z drugiej strony znowu zapewnić może, iż mocarstwo liczące prawie trzydzieści milionów mieszkańców, mające potężną armię i marynarkę nie potrzebuje szukać przymierza, jak tylko tam, gdzie ono jest pożądanem i żądanem. To znowu zręczna i godna wskazówka wystosowana do Berlina i Wiednia, która wzbudziła poklask ogólny, a pierwszemu twierdzeniu ministra nadała charakter patryotycznej i popularnej polityki.

Bez żadnej litości obszedł się sędziwy patryota i narodowy mąż stanu z *Irredentą*. Wykazał zgubność jej tendencyj, gdyby one były rzeczywistemi: wykazał, że gdyby narody chciały się kierować ciasną polityką narodowościową, to jest polityką trzymającą się cech zewnętrznych językowych, wówczas nie znalazłoby się ani jednego prawie państwa w Europie, któreby nie było rzucone na drogę zaborczej polityki, że co do Włoch specyalnie wypadałoby im nie tylko żądać krajów od Austryi, ale Nicei i Sabaudyi od Francyi, Ticina od Szwajcaryi, a także Korsyki francuzkiej i Malty od anglików, czyli prowadzić wojnę z całą Europą bez żadnego ztąd pożytku dla potęgi narodowej i dla Włoch znaczenia w ludzkości. *Dążenia Irredenty są wszakże tylko pozorem, a celem jej podkopanie monarchii włoskiej:* celowi zaś temu służy garść młodzieży w błąd wprowadzonej i kilkanaście głów zamąconych. Ruch przeto niema znaczenia dla polityki zewnętrznej, nie przedstawia groźnego niebezpieczeństwa, a powściągnionym być musi w imię *wewnętrznej* potrzeby państwa. Ta ostatnia deklaracya jest niezmiernej wagi dla stosunków między Włochami a monarchią austro-węgierską. Spełniło się co b. minister spraw zagranicznych monarchii hr. Andrássy do znudzenia powtarzał, gdy pracował nad zbliżeniem z Włochami, a mianowicie że „Irredenta włoska“ niebezpieczną jest nie dla Austryi, ale dla Włoch a mianowicie dla monarchii włoskiej, i że to jest interesem rządu włoskiego a nie Austro-Węgier, aby się z nią rozprawiać. Dziś twierdzenie Andrassy'ego zostało powtórzone z jedynie kompetentnego miejsca, bo od stołu rządowego włoskiego w pełnym parlamencie, a takie oświadczenie stanowi samo przez się polityczną daną i rękojmię przyjaznych z monarchią austro-węgierską stosunków.

Stając na gruncie przymierza z Niemcami i Austro-Węgrami, minister Mancini dla każdego z mocarstw miał przyjemne i przyjazne słowo. Mówił i o „starej Włoch przyjaciółce“ Anglii, z którą utrzymać przyjazne porozumienie we wszystkich sprawach wielkich jest jego zadaniem, i o Francyi, od której rządu włoskiego żadna nie oddziela kwestya, i z którą sta-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 16 marca 1883.

Z dziedziny piękna.

(Wędrówki po pracowniach naszych artystów).

1

„I stanęły te goście ze świata ideałów, uroczysto i świątecznie patrzą na nas, a spojrzenie ich tak tkliwe, tak miłości pełne, iż przenika do dna duszy naszej i radbyś je uścisnąć, tylko ci braknie śmiałej odwagi, bo jakby urzeczony tym cichym spokojnym majestatem ich staniesz nieporuszony.“

Schiller.

Na zachodzie i ciepłem południu, gdzie już ludy wystawiły świątnicę sztuki, pełną majestatu i wspaniałości, a dźwignęły ją pracą i sileniem się wszystkich wieków, jest zwyczaj bardzo chwalebny i wielce użyteczny, że interesują się nietylko dziełami, które już są wystawione na pokaz dla wszystkich, ale wchodzą do pracowni artysty i podpatrują, co mu ta czarodziejska królowa fantazya, panująca w państwie zaklętem złocistych ułud, podpowiada w chwilach szczęśliwej twórczości, a ten chwyta zaraz te widziadła albo pędzlem i ołówkiem, albo gliną, jeżeli ma do czynienia z twardym marmurem, by potem te niebiańskie goście wywołał do życia w swoich arcydziełach.

My także budujemy wspaniały gmach naszej polskiej sztuki, więc winniśmy naśladować tamte narody i w tym względzie — winniśmy przeto śledzić każdy puls, każde tętno artystów naszych a wrażeniami ztąd odniesionemi dzielić się z szerszem kołem publiczności.

Te oto myśli skłoniły mię, że się puściłem wędrówką od artysty do artysty, a co tam zobaczę — co wzbudzi we mnie zachwyt i uwielbienie, uchwycę na papier i puszczę w świat szeroki na zaspokojenie ciekawości pięknych czytelniczek i łaskawych czytelników, a tak by tym przynajmniej sposobem odtwarzając sobie dzieło piękności, przypominali sobie potęgę swoją nieumierającego nigdy ducha, i niczem niezatartą, zacność swej natury.

Zaczynamy naturalnie od tego z artystów, który wszystkim przoduje, który jest słońcem dla licznych gwiazd i planet czerpiących swe światło od niego — bo on jest tym potężnym geniuszem co w dziedzinie sztuki wydobywa bryły złota, by takowe rozdać do roboty talentom mniejszym lub większym.

To też zapewne każdy pojmuje ważność tej szczęśliwej chwili, co się już na wszech żywot w duszy naszej zachowuje, kto staje przed nieśmiertelnemi dziełami wielkiego J a n a M a t e j k i.

Chwile takie niestartemi zgłoski pozostają na zawsze wyryte w sercach i duszach widzów. Lecz jeżeli silne i głębokie wrażenia wywarły takie płótna jak *Unia Lubelska*, *Kazanie Skargi*, *Sejm Grodzieński*, *Hołd pruski* i inne, to jednakże ostatnie arcydzieło jakie się zrodziło w twórczej fantazyi mistrza Jana jest kolosalne, olbrzymie, niezrównane.

Zrozumcie, że na przestrzeni większej nawet jak *Hołd pruski*, mistrz Jan mógł śmiałą ręką wywołać do rzeczywistości te widzenia, co mu się objawiły w szczęśliwym zachwycie geniuszu jego. A jest to moment wielki w dziejowych sprawach naszych, moment, co szeroko zasłynął chwałą po wszem świecie a całą Europę wybawił od pętów hańbiącej niewoli.

Bo kiedy ze wschodu wyruszyła ciemna dzicz najezdców i spadły na świat chrześciański chmury milionowych barbarzyńców Azyi, co jak wicher Boży, jak potop lub pożar ognisty, jak jakaś moc bezrozumna, bezoka — rozniosła zniszczenie i popłoch, bo gdzie tylko stanęła, tumany dymów unosiły ku obłokom i grody i miasta i świątnice i pałace a nareszcie zdążyła pod Wiedeń, grożąc niewolą całemu chrześciańskiemu światu — wtedy wśród krzyku rozpaczy, wśród jęków, pożogi i mordów, powstaje z łona naszego narodu wódz, który samą potęgą swego imienia sprawia ogromny popłoch w szeregach pohańców a orężem zmusza ich do ucieczki w swoje ogłuchłe pustkowia.

Tę chwilę uroczystą, wspaniałego tryumfu Jana III Sobieskiego, wybrał Matejko za treść do swego obrazu.

Pierwszą tedy figurą na tem kolosalnem płótnie jest Sobieski, który otoczony aureolą zwycięzcy i wojennego geniuszu stanął na środku obrazu. Ten bogato przybrany koń, którego zwycięzca dosiadł w namiocie wezyra, zdaje się być dumny ze swego jeźdźca, który ruchem pełnym królewskiego majestatu, oddaje legatowi papiezkiemu list z wiadomością o zwycięztwie. A ta twarz zwycięzcy jest tak mistrzowsko pojęta, a pełna nieprzygasłej duchowej potęgi a tak olbrzymiej mocy, że ci się na zawsze zapisze w pamięci.

To nie namiętny a hałaśliwy choć mężny rycerz, to geniusz, który wie czego dokonał, bo uczynił to z całą świadomością potężnych następstw jakie ciągnie jego czyn dla całego świata.

Po prawej stronie Sobieskiego — a więc po lewej widza — stanął legat, który ma do Rzymu zanieść pomyślną nowinę, a za nim kapucyn niesie cudowny obraz Matki Boskiej wykopany przy ustawianiu namiotu i ołtarza na Kahlenbergu.

Za królem jedzie królewicz Aleksander, co choć młodzieniaszek a przecież już się zaprawia do krwawego boju za wiarę i ojczyznę — *„pro Deo et patria.“* Na przodzie obrazu pośród zwojów draperyi lśniących całem bogactwem kolorytu, siedzi turek — on starcem o srebrnych włosach, patrzy ponuro i z rozpaczą na złamaną potęgę Islamizmu. Tuż przed Sobieskim husarz z przewieszoną lamparcią skórą, wykonany z całą siłą genialnego pędzla, zwija horągiew zdobytą na turkach. Na tej postaci mistrz Jan wyraził całą potęgę tego dzielnego zastępu husarzów polskich, co to sławni byli na cały świat a i w dniu odsieczy wiedeńskiej popisali się nie lada ze swoją walecznością, bo na rozkaz wodza jedną horągwią przedarli się przez niezliczone tłumy muzułmanów i dotarli aż do pysznych namiotów wezyra i tak dali znać o potędze Polaków, przez co sprawili ogromny popłoch w obozie nieprzyjaciół. Ten husarz choć zmęczony zapewne w krwawym boju, promienieje radością i z dumą zwija proporzec, pod którego znakami Turcy nieśli pożogę, śmierć i zniszczenie.

Po lewej stronie króla Jana, otoczony gronem dygnitarzy, stanął książe Lotaryngii, który na znak czci i uwielbienia dla zbawcy i bohatera podnosi kapelusz. Po prawej znów stronie Sobieskiego a więc po lewej widza, o potężnie zaakcentowanej indywidualności, siedzi szlachcic i ogląda z upodobaniem klingę, zapewne damasceńską, za którą każdy wówczas wzdychał i szczycił się, jeżeli ją posiadał — a bo też sławne były te stalowe wyroby Damaszku!

ST. ZAREMBA.

(Dalszy ciąg nastąpi).

rać się będzie przyjaźń utrzymać. O wszystkich mówił mocarstwach za wyjątkiem Rosyi — która snać leży po za obrębem dzisiejszej sfery polityki włoskiej, a staranie się specyalne o rozwój przyjaznych z nią stosunków jest zbytecznem ze stanowiska polityki obecnej włoskiej, jak ją wielkie okoliczności światowe i własne wewnętrzne przeobrażenia określiły.

Po tym świetnym tryumfie bardzo zachwianego już w stanowisku ministra spraw zagranicznych Włoch, a dodamy tutaj starego przyjaciela Polski, po tym jego wykładzie politycznym tak bardzo zadowalniającym opinię publiczną w Europie — świadczą o tem echa mów jego dochodzące ze wszystkich stolic europejskich — pierwsze rodzi się pytanie: czy tylko tryumf ten nie będzie jednodniowym, czy niepokój włoski na zawsze uśmierzy, a prądy z głębi narodu powstające, jakie się wyraziły okrzykiem wojennym polityków — wprowadzi na zawsze w poważne łożyska, któremiby z siłą godną Włoch i cywilizacyi płynęły w przyszłość? Minister zapewniał w zakończeniu mów swoich, że nadejdzie dzień wielkiej polityki narodowej, a Włochy w tym dniu powinny być i będą potężne wewnątrz i silne swojemi związkami zewnętrznemi.

Na razie przyjęto to jego zapewnienie z ufnością. Nam się wszakże zdaje, że odpowiedź na te pytania nie leży w ręku samychże Włoch. Inicyatywy w światowej polityce Włochy nie wezmą i dziś wziąść nie mogą, a jeżeli polityczne założenia, jakie Mancini z zadowolnieniem postawił, nie wydadzą z siebie żadnego dodatniego kierunku — wówczas dzisiejszy moment pomyślny dla niego, który się przedstawia jakby rąbkiem tęczy wśród zachmurzonego nieba, zniknie nader prędko. Nam się wydaje szczególnie, że jeżeli polityka wiedeńska oczekiwać będzie czegoś innego od Włoch jak powściągnięcia żelazną ręką zamachów irredenckich za wroga wewnętrzego ogłoszonych, jeżeli marzenia albańskie podtrzymywać będą we Włoszech dręczący niepokój o to, co stać się może po drugiej stronie Adryatyku, wówczas ani ten dodatni kierunek w polityce europejskiej pojawić się nie może, ani nawet owo przyjazne Włoch usposobienie dla monarchii nie wytrzyma pierwszej próby. Wówczas upadek Manciniego stanie się pewnym, a czy dla Włoch nastąpi zmiana na gorsze, to zależy od wielu bardzo okoliczności. Dziś Włochy bądź co bądź naprzód postąpiły i w sile wewnętrznej i w szacunku europejskim. — To natomiast jest niewątpliwem, że zmiana w Rzymie byłaby nieszczęściem dla monarchii austro-węgierskiej. Jest to zaś tak niewątpliwem, jak to, że dzisiejsza polityka na Ballplatzu wiedeńskim z jej ostatniemi zwrotami i gotowym Traktatem londyńskim odwracającym monarchię od jej zadań na Wschodzie nie prowadzi do pomyślnego rozwiązania pytania.

Koło polskie we Wiedniu odbyło d. 14 b. m. o godz. 6 wieczorem posiedzenie w celu wyboru wiceprezesa, w miejsce zmarłego bar. Bauma. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali na 49 głosujących: Jaworski 24 głosów, ks. Jerzy Czartoryski 20, Czerkawski 3, ks. Ruczka 1, Horodyski 1. Przy wyborze ściślejszym otrzymał Jaworski 27, ks. Jerzy Czartoryski 21, Ruczka 1 głos. Wybranym więc został p. Apolinary Jaworski.

Do komitetu wykonawczego prawicy, w miejsce zmarłego wybrany został również p. Jaworski, a p. Hausner otrzymał znaczną mniejszość głosów.

Znaczną liczbę głosów, jaka padła przy wyborze na ważne stanowisko wice-prezesa Koła polskiego na księcia Jerzego Czartoryskiego, przypisać wypada rosnącemu w samemże Kole nieukontentowaniu z ogólnego położenia. Nowy wiceprezes jest najodpowiedniejszym, jeśli nie jedynie właściwym następcą barona Bauma. Równie jak on przyjął także z żelazną konsekwencyą gorzkie i trudne warunki położenia obecnego Koła i popiera wytrwale ministrów-rodaków; lecz równie też jak on szerzej patrzy na zadania polityki narodowej i na realne warunki i potrzeby kraju — nie wiążąc je z exotycznemi teoryami politycznemi, lub nie swojskiemi prądami konserwatyzmu zagranicznego. Równie jak ś. p. Józef Baum, pan Apolinary Jaworski, jakkolwiek we wschodniej części kraju osiadły, należał ongi do „klubu reformy“ w sejmie naszym, gdy frakcya, która klub ten utworzyła, występowała pod zasłonę „reformy“ i równie jak on stronnictwo to porzucił w tejże chwili, gdy słynna bomba sejmowa zasłonę rozdarła i okazała lekkomyślną gotowość frakcyi do poświęcenia autonomii krajowej dla pozorów władzy.

Wybór pana Jaworskiego do komitetu wykonawczego prawicy był już naturalnem tylko następstwem wyboru jego na wiceprezesa „Koła“. W komitecie tym wiąże się w rzeczywistości polityka krajowa we Wiedniu — niepodobnem jest więc prawie, aby wiceprezes Koła, mogący w każdej chwili przewodniczyć jego obradom, nie był wtajemniczonym w te wszystkie wiązania i obrót polityki rządzącej.

Dział literacki i artystyczny.

Do szanownej Redakcyi któregokolwiek dziennika.

W jednym z krakowskich dzienników, o prelekcyi hr. *Tarnowskiego* mającej za przedmiot króla Jana III znajdujemy następujące zdania:

„Postać króla zarysowała się wyraźniej na „ciemnem tle *rozprzężenia w wojsku i w na„rodzie*, nakreślonem we właściwy prelegen„towi, *dosadny sposób*. Rzucając jaskrawe „światło na *moralny upadek narodu* i nie„wdzięczność (?) nie pominął prelegent także „popełnionych przez króla *ciężkich błędów*“.

Dalej czytamy: „*Nie był* wykład ten obra„zem tryumfów polskiego oręża; ale raczej „**przerażającym obrazem narodowego upad„ku**. Koloryt nadany przez prof. Tarnowskiego „tej opowieści **głęboko tragiczne, pełne grozy „sprawiał wrażenie**“.

Dalej: „Drugą połowę wczorajszego odczytu „zaliczyć możemy *do najświetniejszych popi„sów oratorskich* profesora Tarnowskiego“.

Po tej *najświetniejszej* pochwale pana hrabiego, dziennik ten mówi tylko: „Czy taki „pogląd w publicznym wykładzie jest właści„wym sposobem uczczenia dwuwiekowej ro„cznicy wiedeńskiego zwycięztwa — *zostawiamy „do osądzenia słuchaczom*“.

Zdawałoby się tedy, że ów dziennik nie chce albo nie umie sobie zdać sprawy z wartości pomienionego odczytu. Ale kończy sprawozdanie tem, iż prelegent „*zasłużone* zebrał w dani oklaski“.

Stosownie do życzenia szanownego dziennika, zostawiającego słuchaczom osądzenie prelekcyi, podaję do wiadomości to co publiczność o niej mówi. Zaręczam najuroczyściej, iż to są sądy *dosłownie* tu przytoczone, bardzo wielu osób, które znowu ze swojej strony zapewniają, iż liczą się nie na setki ale na tysiące ci co tak myślą, a są tłómaczami *głosu powszechnego*.

Oto co mówi publiczność:

„Od jakiegoś czasu, od lat mniej więcej „dwunastu, jakąkolwiek wziąć do ręki książkę „drukowaną w Krakowie lub w Warszawie „przez pewnych krakowskich profesorów opi„sującą dzieje Polski — jakikolwiek usłyszeć „tyczący się ojczystej historyi ich odczyt — „wszędzie znajdujemy obraz nieszczęśliwej „ojczyzny naszej odmalowany najczarniejszemi „farbami. Dotąd szkalowali nas płatni przez „rząd historyografowie petersburscy i mos„kiewscy; teraz przejęli tę rolę ci pewni pro„fesorowie krakowskiego uniwersytetu i za ich „przykładem niektórzy publicyści. Ustriałow „nawet, oficyalny historyograf cesarza Miko„łaja, delikatniej obchodził się z naszą oj„czyzną niż ci profesorowie.

„Że u nas było źle przy końcu XVII w. „i przez znaczny przeciąg XVIII stulecia, „nikt nie przeczy. Ale że w całej Europie „było *bez żadnego porównania daleko gorzej*, „temu nikt nie zaprzeczy, kto zna choć co„kolwiek powszechną historyę.

„Jaki jest cel tych panów pracować od lat „kilkunastu nad ohydzaniem naszych dziejów, „z dziwną, niesłychaną a systematyczną wy„trwałością? Już też nie ten, aby się popra„wili ludzie, którzy się poczuwają do złego „a czytają to lub słyszą! Gdzież jest taki „syn, któryby się poprawił gdyby mu powie„dziano: Słuchajno! twój ojciec był łotrem; „twój dziad pijakiem; twój pradziad złodzie„jem; twoja matka taką-to; a babka taką... „Ty myślałeś dotąd, że twoi praojcowie ko„chali ojczyznę, że byli dzielnemi bohaterami! „A to był stek zbójów, awanturników i t. p.! „Jeżeli uczciwym jest ten, do którego tak „przemawiają, nic innego mu nie pozostało „tylko w łeb sobie strzelić! Bo wszyscy wy„tykaliby go palcami, bo niktby w uczciwość „jego nie wierzył; bo odtrąconoby go ze„wsząd, mówiąc: Taki to cały ród, takie „jego tradycye!

„Jakiż jest cel takich nauk? Czy chęć przedstawienia *prawdy?* Nie! „Bo prawda jest względną, zarówno jak złe jest wzglę„dnem. Historya narodów europejskich prze„konywa, że suma wszystkich wad Polaków „jeszcze w milionowej części nie dorówna „zdrożnościom i zbrodniom innych rządów i „ludów w tymże samym czasie dokonywanych. „Przypominamy *dragonnady*, odwołanie edyk„tu Nantskiego, rządy za czasów Jakóba II „w Anglii, Mahometa IV, rozpustę na dwo„rze Ludwika XIV. *Camisardów* i t. d.

„Psychologia, pedagogia i doświadczenie „uczą, że nierównie skuteczniej naprowadza „ludzi na dobrą drogę przedstawienie zacnych, „godnych naśladowania przykładów, wzbu„dzanie *szlachetnej ambicyi*, aniżeli malowa„nie (zwłaszcza przesadne, jednostronne, nie„prawdziwe) błędów i przywar.

„Więc cóż?! jaki cel poniewierania naszej „przeszłości? Chyba ten, aby nie jeden po„wiedział: „Ha! kiedy tak, — kiedy Polska „była taką paskudną, to niechże ją..... Nie „chcę o niej słyszeć. Wstyd mi, żem Pola„kiem. Wstydzę się ojców, praojców moich“ i t. d.

Niech nam to jaka redakcya objaśnić raczy. Prosimy.

Taki jest sąd publiczności, o który upomina się ów dziennik. A prócz tego mówią: „Czemuż ten dziennik sam nie wydał sądu o „prelekcyi hrabiego Tarnowskiego? Od cze„góż dzienniki? jeśli nie na to, aby dobrze „kierowały opinią publiczną! Wszak ich po„winnością jest objawiać narodowi co jest „dobrem a co złem, — o co starać się a „czego unikać powinniśmy, — co chwalić a „co potępić. My nie chcemy rewolwerowej „prasy, ale także nie chcemy organów słu„żalczych, chorągiewek, albo pozbawionych „odwagi cywilnej. My żądamy mieć kierowni„ków uczciwych, sumiennych, nie oglądają„cych się na jakieś względy albo na prenu„meratorów!... Nie można dwom panom słu„żyć: Mamonie i narodowi!

Publiczność znużona już i zniecierpliwiona tem ciągłem, kilkonastoletniem szkalowaniem dziejów ojczystych, tem stronniczem przedstawianiem lub przekręcaniem faktów, tem wtórowaniem sądowi wrogów naszych o Polsce. Wszak już takie rozumowania pisarzy naszych doprowadziły Wiedeńczyków do zuchwałego odsądzania Sobieskiego od chwały zwycięstwa! Publiczność pojąć nie może tej logiki: jak mógł naród rozprzężony, zdemoralizowany do najwyższego (według wzmiankowanych profesorów) dojść do tego, iż przed nim, bo przed jego przedstawicielem, czołem bili do czasu sprawiedliwi mieszkańcy ocalonego Wiednia, chrześcijanie całej Europy, a Rzym pochwalne hymny śpiewał i uroczystość obchodził z Ojcem Świętym na czele.

Publiczność woła głośno: Jeśli taki był „cel oczerniania dziejów naszych, naszego „narodu, naszych bohaterów dawnych i spół„czesnych, aby nieukształconym a lekkomyśl„nym Polskę obrzydzić, to już ten cel *osią„gniety*. Ojczyzna zohydzona. Bohaterowie „nasi wyszydzeni lub potępieni. Młodzież za„piera się ojców swoich. Uczniowie uniwer„sytetów mówią: Wstyd nam za przodków „naszych. Zapał zgaszony. Utylitaryzm z e„goizmem zawładnął wszystkie umysły. Każ„dy myśli o sobie. Poświęcenie dla dobra „powszechnego uważane za szaleństwo. — „Teraz już ci co do tego doprowadzili naród „polski, niech sobie zaśpiewają *Hosanna in „excelsis* a Ojczyznie: „*Requiem aeternam!*“

Jeden z publiczności.

KRONIKA.

Kraków d. 16 marca.

Wieczorek muzykalno-wokalny na dochód pomnika Adama Mickiewicza odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczór w sali szkoły miejskiej na Smoleńsku pod kierunkiem p. Jana Ostrowskiego.

Program tego wieczorku jest następujący:

1) Odczyt. 2) a) Ostrowski: Zachęcenie do pracy, b) Silcher: Pożegnanie gaju, chóry uczniów. 3) a) Moniuszko: Arya z kurantami z opery „Straszny Dwór“, b) Chopin: Valso brillante op. 34, skrzypce z tow. fortepianu. 4) Milliotti: Solo na głos żeński z tow. fortepianu. 5) a) Chopin: Nocturn op. 32, b) Mazurek op. 68, solo na fortepian. 6) Deklamacya. 7) Kratzer: Skrzypki swaty, mazurek (tenor solo z tow. fortepianu). 8) a) Umlauf: Divertissement z opery „Niema z Portici“ Auber'a, b) Enslein: Nocturn, sola na cytrę. 9) Campana: Duet na głosy żeńskie. 10) Verdi: Traviata, tercet (skrzypce, fortepian i harmonium). 11) a) Ostrowski: Dawni rycerze, b) Mikuszowski: krakowiak, chóry uczniów.

Lekkomyślna zbrodniarka. Dzisiaj odstawiła dyrekcya policyi do sądu krajowego karnego — dziesięcioletnią dziewczynę Anastazyę Oskwarkownę, która bawiąc się zapałkami i zapalając je między słomą — spowodowała aż cztery pożary we wsi Zwierzyńcu na Nadwiślu; mianowicie zgorzał dom jej wuja Franciszka Rysia dnia 23 sierpnia r. z., dom Wawrzyńca Chrząszczyka — dnia 25 maja r. z., dom współwłaścicieli Pankow i Plichtów — dnia 29 września r. z. i w tym roku po raz drugi dom Wawrzyńca Chrząszczyka. Dochodzenie w sprawie tych pożarów gromadził koncepista Swolkień i mając ciągle na baczności Oskwarkownę, zwłaszcza, iż ta zawsze mieszkała w miejscu wybuchłego pożaru, sprawdził ostatecznie, iż jest sprawczynią rzeczonych pożarów. Oskwarkówna jest dziewczyną sprytną, umie pisać i czytać, tylko moralnie pod względem wychowania jest zaniedbaną — ponieważ chowa się tylko przy familii swej matki.

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z 1831 r. zawiadamia nas o dalszym ciągu składek na korzyść weteranów polskich z r. 1831, od 1-go do 15 b. m. mianowicie: Wydział Rady powiatowej w Tarnowie 25 złr., Rada gminna Tarnowa 50 zł., pp.: dr. Karol Kaczkowski 10 zł., Horoszkiewicz z Jagielnicy 3 złr., Zieliński miesięcznie 0.50 zł., Jan Kosz 10 złr., Józef Patelski 10 złr., Napoleon Jędrzejowski 3 zł., Konstanty Kołodziejski 1 zł., ks. Adolf Piwowoński 4 zł., Adolf Tetmajer 10 zł., Ksawery Konopka 20 zł., Michał Konopka 10 zł., Erard Ciechomski 5 zł., J. Wańkowski 2 zł., S. W. 2 zł., ks. Adam Słotwiński rektor 5 zł., Tadeusz Stryiński 2 zł., Mieczysław Dąbrowski 1 zł., Roman Celiński 1 zł., Piotr Falkenhagen-Zaleski za sprzedane książeczki „Domy Zleceń“ II rata 36·25 zł., ks. Infułat Bober 5 złr., dr. Stanisław Zieleniewski 5 zł., Gostyński z Jasienia 5 zł., Stefan Muczkowski wiceprezydent 5 zł., Konstanty Wiszniewski 4 zł.

Przy powyższym wykazie uzupełnia Komitet ogłoszone poprzednio roczne sprawozdanie tym dodatkiem, iż do pięcioreńskowego miesięcznego wsparcia dodaje 1-go listopada na opał i 1-go marca na obuwie każdemu weteranowi po 5 zł., co podnosi roczny wydatek dla 79 pobierających stałe wsparcie o 790 złr. i na rok 1883 zwiększa niedobór, przy teraźniejszym stanie funduszów komitetu krakowskiego o 1042 złr. w. a.

K. Horoch przewodniczący.

Ogień stłumiony. Dziś rano w domu pod Nr. 15 przy ulicy Garncarskiej zapaliły się sadze w kominie; straż ogniowa stłumiła jednak zaraz ogień.

(P). **Wadowice** 14 marca. Najuboższa może w kraju młodzież uczęszcza do gimnazyum tutejszego. Są to przeważnie synowie biednych włościan, z których niektórzy odznaczając się zdolnościami, znakomite w przyszłości społeczeństwu oddać mogą usługi. To też okazała się potrzeba przyjść w pomoc tej ubogiej młodzieży przez założenie bursy, w której ubodzy, pilni i moralni uczniowie mogliby znaleźć przytułek i pomoc w naukach. Na podstawie statutu zatwierdzonego przez namiestnictwo, ukonstytuowało się towarzystwo bursy „Stefana Batorego“ w r. 1879. Nie wiele wprawdzie z powodu ciągłej choroby prezesa zdziałać ono mogło i nieliczni tylko uczniowie otrzymali niejakie wsparcie; gdy atoli co raz większą okazywała się potrzeba wspierania ubogiej młodzieży, zwłaszcza w braku odpowiednych stancyj zabezpieczających od złych wpływów i zgorszenia, przeto towarzystwo, do którego wszystka niemal miejscowa intelligencya należy, z większą niż dotąd energią i gorliwością zajęło się losem bursy, obmyślając skuteczne w tym celu środki. Jednym z tych miało być zaproszenie jakiej wysoko położonej i szczerze życzliwej osoby dla celów towarzystwa na protektora. Ponieważ zaś J. E. ks. biskup tarnowski okazał się już nieraz dobrodziejem tutejszej młodzieży, albowiem nadał po dwakroć stypendyum swej fundacyi uczniom tutejszego gimnazyum i do pomnożenia funduszów towarzystwa nie mało się przyczynił wezwaniem duchowieństwa do składek na rzecz bursy — przeto walne zgromadzenie w celu dalszego jak najpomyślniejszego popierania swej sprawy, uchwaliło na przedostatniem swem w grudniu r. z. odbytem posiedzeniu, zaprosić J. E. przez osobną deputacyę na protektora bursy. Deputacya składająca się z wiceprezesa p. Szurka, sekretarza ks. Pietrzyckiego i obywatela oraz radnego miasta p. Zembatego została łaskawie przyjętą i pomyślną przywiozła wiadomość, że J. E. protektorat przyjmuje i tymczasowy datek 100 złr. na rzecz bursy ofiaruje. Nie wątpimy, że protekcya dostojnego księcia kościoła wpłynie znakomicie na pomyślny rozwój bursy i zachęci wielu do ofiarnych datków i do przyczynienia się tym sposobem, aby towarzystwo w tym jeszcze roku budynek odpowiedni do swego celu zakupić mogło. Wiemy, że wiele znaczy przykład i zachęta tak wysokiego dostojnika i dość wspomnieć, że jak z samego wiemy źródła, kapłan pewien zacny z dyecezyi tarnowskiej X. kanonik W. już zapisał na rzecz bursy naszej 1000 złr. Oby przykład tak piękny wielu znalazł naśladowców! Aby zaś i najubożsi przyłożyć mogli cegiełkę do dobrego dzieła i należeć do towarzystwa bursy, wymaganą jest obecnie od członków na podstawie nowego statutu mała tylko wkładka 1 złr. rocznie wynosząca. Członkami dobrodziejami zostają ci, którzy do rocznej wkładki 5 złr. się zobowiążą lub jako jednorazowy datek 25 złr. na cele towarzystwa złożą. I miło nam przy tej sposobności wspomnieć, że wielu zgłasza się członków obowiązujących się płacić corocznie więcej niż wkładka przepisana wynosi, a z zamiejscowych członków dobrodziejów wymienić koniecznie wypada kanonika kapituły tarnowskiej ks. Walczyńskiego i hr. Artura Potockiego z Krzeszowic.

Dnia 11 b. m. odbyło się znowu nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem nowych dokonano wyborów. Po odczytaniu sprawozdania przez przewodniczącego o stanie majątkowym towarzystwa i oznajmieniu przez dyrektora gimnazyalnego, że na mocy statutem przyznanego prawa gronu nauczycielskiemu, delegatem tegoż grona do wydziału towarzystwa bursy wybrany został ks. profesor Pietrzycki, nastąpił wybór najpierw prezesa a następnie reszty członków wydziału. Prezesem został ponownie wybrany dyrektor gimnazyalny p. Krygowski. Do wydziału oprócz wyż wymienionego delegata grona nauczycielskiego weszli następujący członkowie: radca sądu obwodowego p. Szurek, burmistrz miasta Wadowic p. Brosig, dr. Marek adwokat krajowy, p. Kurowski wiceburmistrz, radca sądu obw. p. Krzeczowski, profesor gimnazyalny p. Frączkiewicz i p. Zembaty naczelnik biura zakładu kredytowego włościańskiego.

Zastępcami zostali wybrani: prof. gimn. p. Myjkowski, dyrektor szkół wydziałowych żeńskich p. Dbałowski i sekretarz starostwa p. Zacharyasiewicz. Do komisyi lustracyjnej wybrano: c. k. poborcę p. Heinricha, dra Daniela i p. Trojnara prof. gimn.

W tej chwili dowiadujemy się o asygnatach niektórych władz autonomicznych dla naszej bursy już wydanych. O datkach tak pojedynczych osób jak i korporacyj, również o pomyślnym rozwoju towarzystwa nie omieszkamy od czasu do czasu podawać wiadomości w dziennikach.

W Warszawie umarł Makuszew, profesor literatur słowiańskich na tamtejszym uniwersytecie. Katedra ta służyła zmarłemu do propagowania swoich *szerokich* poglądów. Napisał on także kilka rozpraw z dziedziny filologii polskiej tendencyjnych i nie popartych gruntownymi argumentami. Krytyka polska i bezstronna rosyjska oceniła w swoim czasie te elukubracye jak należało.

Ofiara. Hr. Plater ofiarował znaczną przestrzeń ziemi przy jednym z swoich majątków w gub. wołyńskiej na rzecz mającej tam powstać szkoły agronomicznej.

Rząd rumuński wysłał inspektora artyleryi pułkownika Dunkę do Rosyi dla odszukania kapitana Rasti, który przed rokiem przez tenże rząd wysłany został do Rosyi za kupnem koni dla wojska — tyczasem dotąd nie widać kapitana, ni koni, ni pieniędzy...

Wulkan Etna. Etna od kilku tygodni przedstawia fantastyczny swą wspaniałością i grozą zarazem widok. Nocą mianowicie cudnie się odznacza na ciemnem tle firmamentu ognisty snop wysoki na 12 metrów. Z krateru bucha popiół, lawa i kamienie rozpalone. Lawa rozlewa się długim strumieniem, a huk wydobywający się przy najświeższej erupcyi, słychać o kilka mil aż do Katanii.

Zawalenie się teatru. Z Londynu donoszą, że w Havanie zawalił się teatr Paynet, który od dłuższego czasu miał uszkodzony dach, a którego właściciel z powodu niepomyślnego stanu interesów nie kazał naprawiać. Gwałtowna burza zerwała dach i podczas gdy część jego runęła do wnętrza pustego teatru, większa część dachu spadła na sąsiednią kawiarnię, gdzie około 150 gości i liczna służba pod gruzami pogrzebani zostali. Liczba zabitych nie jest jeszcze skonstatowaną, jednak już teraz wynosić ona ma przeszło 40 osób.

„Zresztą dobra“ córka. W jednym ze szlązkich dzienników zamieszcza jakiś widocznie dobrem sercem obdarzony ojciec następujący anons:

„Ostrzegam niniejszem każdego, aby mojej, zresztą dobrej córce (Auguście W. raz już wykradzionej, a która obecnie znów uciekła), nikt nic nie kredytował, ponieważ ja za „nic“ płacić nie będę. F. W.“

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 17 marca: „Julia i Romeo,“ Schakespeare'a. Benefis p. Szymańskiego.

Niedziela 18 marca: „Grube ryby“ Bałuckiego. „Chłopi arystokraci“ Wł. L. Anczyca.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Gertrudy i Patrycego bisk.* W niedzielę: *6 Kwietnia. Aleksandra.*

Rada państwa.

Z wieczornego posiedzenia Izby deputowanych otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń 15 marca. Na wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych przemawiał Jacques jako generalny mowca przeciw. Mowca rozwija życzenia swego stronnictwa co się tyczy ciał ustawodawczych i karnych ustaw. Domaga się prawa policyjnego, nowego procesu cywilnego i nowego procesu karnego wojskowego, krytykuje zarząd sprawiedliwości, skarży się na półurzędowe pisma. Omawia konfiskaty i niesprawiedliwe zastosowanie takowych. Roztrząsa słoweńskie i szląskie rozporządzenia językowe, w których znajduje obrazę władzy sądowej. Widzi w §. 48 noweli szkolnej złamanie ustawy. Zarzuca administracyi, że w milczeniu przypatruje się przewrotowi powszechnego prawnego i gospodarczego porządku. Oświadcza wreszcie po upomnieniu prezydenta, że z powodu zaostrzenia narodowych przeciwieństw będzie głosował przeciwko budżetowi. Dubsky (za) życzy reformy zarządu depozytów składanych w urzędach depozytowych, które wynoszą 225 milionów i zniżenia opłat skarbowych.

Vosniak oświadcza, iż twierdzenie Jacques'a jakoby „Sloweńsky Narod“ zostawał w jakimś stosunku do rządu, jest nieprawdziwe. Sprawozdawca Lienbacher polemizuje z Roserem i Jacques'em. Ten ostatni robi ministra sprawiedliwości odpowiedzialnym za wszystkie części zarządu, widocznie gdyby został ministrem, skonfiskowałby teki wszystkich swych kolegów. Mowca usprawiedliwia odebranie prawa rozprzedaży dwom dziennikom, powiada, że byłoby właściwem, aby wszystkie stronnictwa połączyły się dla wystąpienia przeciw dziennikarskim nadużyciom. Broni niezależności stanu sędziowskiego, ale prokurator powinien być organem rządowym. Roztrząsa rozporządzenie językowe. Art 19 ustaw zasadniczych jest tak jasny, iż nie potrzebuje żadnej ustawy językowej. Czy jaki język jest używany w kraju, jest po prostu skonstatowaniem faktu, który może być wypowiedziany przez rząd. Sądowi przystoi zbadanie takiego rozporządzenia, które przecież nie może stworzyć języka. Na polu socyalnem nie pójdzie za Jacques'em, gdyż nikt nie uwierzy, aby prawica opierała się na zasadach Bakunina. Tytuły 1 i 2 przyjęto.

Przy tytule „zarząd sprawiedliwości krajów koronnych“ rozwija Wurmbrand pojęcie języka używanego w kraju i narzecza. Art. 19 ustaw zasadniczych wymaga ustawy wykonawczej. Stourzh wywodzi szeregi żądań austryackich sędziów. Portugall domaga się budowy pałacu sprawiedliwości w Gratzu.

Minister sprawiedliwości oświadcza, że grunt został już zakupiony, ale następnie sanitarne obawy wstrzymały roboty. Następne tytuły przyjęto. Rozdziały 32 — 38 uchwalono bez rozpraw. Pozostałe petycye postanowiono na wniosek referenta uważać za załatwione w duchu przedłożeń budżetowego wydziału.

Ustawa finansowa na rok 1883 została uchwalona *bez rozpraw.*

RUCH WYBORCZY.

Podnieśliśmy niedawno na tem miejscu pomyślny obrót ruchu wyborczego w niektórych powiatach, jak n. p. w Jasielskiem przez należyte zorganizowanie komitetu przedwyborczego.

Wczorajsze doniesienie z *powiatu Dąbrowskiego*, jakieśmy otrzymali od prezesa komitetu pana *Józefa Męcińskiego*, marszałka powiatu— jest również pocieszającym objawem. Powołanie do komitetu połowy prawie włościan nie licząc reprezentantów małej własności—jest właśnie najlepszym sposobem i dobrze pomyślaną drogą, aby komitet zdołał zastąpić w pewnej mierze martwy okrąg wyborczy i ułatwia zarazem znamienicie przygotowanie prawyborów po gminach w harmonii z ogólną polityką krajową.

(ist.) **Z ziemi sanockiej.** Powszechne zwycięstwo odniesione w całym kraju przy wyborach sejmowych w r. 1876 naprowadziło nas na bardzo błędną drogę, albowiem wyrodziło u ogółu to wcale nieusprawiedliwione przekonanie, że do ponownego zwycięstwa wystarczy zawiązanie komitetów i postawienie narodowej kandydatury. Że w istocie optymistyczne zapatrywania nasze w ten sposób się ukształtowały, wystarczy jeden rzut oka na owe szumne sprawozdania o *ruchu wyborczym,* ograniczające się niestety na wyborze komitetu, przewodniczącego lub nareszcie delegata dla centralnego komitetu, albo nawet na ustaleniu tej lub owej kandydatury.

Daj Boże, aby walka, do której się zbroimy, mogła się ograniczać na tych błachych czynnościach, jesteśmy jednak świadkami, że przeciwnicy nasi zupełnie inaczej pojmują swe zadanie, a czerpiąc wodę u właściwego źródła, całą działalność skoncentrowali ku prawyborcom, jako tej właściwej wyroczni, od której wynik jedynie i wyłącznie jest zawisłym. O ile z naszej strony szukamy więcej sposobności do wygłaszania oklepanych frazesów i do poruszania się w gremialnych zebraniach, o tyle partya przeciwna omija te zbiorowe ruchy a natomiast osaczyła każdą osadę partyzantami, którzy bez wszelkich przeszkód rozwijają swą agitacyę. Baczni na tę okoliczność, iż doznana przy ostatnich wyborach porażka, pobudza naszych przeciwników do tem większej czujności i użycia wszelkich sprężyn do salwowania się od ponownej klęski, nie możemy być obojętnymi na podobne objawy niebezpieczne i zagrażające inseresom kraju, lecz musimy się odwołać do patryotyzmu obywateli kraju, by bez względu na to, czyli się znajdują w szeregu odszczególnionych oznaką komitetowych lub nie, następstwa szkodliwych agitacyj u siebie w domu usuwać się starali. Słabość właściwych czynników zdaje się być chroniczna, a tą było, jest i będzie, że do wszelkiej akcyi zabieramy się zbyt późno, ufając za wiele zwodniczemu: „jakoś to będzie“.

Gdy głos publiczny na pomyślny rozwój tak ważnej sprawy nie pozostanie bez wpływu, darujecie, iż w tym przedmiocio zastrzegam sobie i na przyszłość głos w ramach waszego dziennika.

Przegląd polityczny.

Posłowie polscy do sejmu pruskiego postawili przez księdza Dr. Stablewskiego wniosek następującej treści:

Wzywa się rząd, aby I. w wyższych zakładach naukowych, w seminaryach nauczycielskich i średnich szkołach język ojczysty był wykładowym na podstawie rozkazu gabinetowego z d. 20 maja 1842 r. dla uczniów polskiej narodowości i aby nauka religii katolickiej od lat 10 w poznańskiem w wyższych klasach tylko częściowo, w niższych wcale nieudzielana, została przywrócona i to w języku ojczystym uczniów.

II. Aby rozporządzenia językowe z roku 1872 i 1873 znoszące wykład w języku ojczystym w szkołach elementarnych usunięte zostały a wykład religii w tychże szkołach natychmiast w języku ojczystym ustanowiony został.

W poparciu tego wniosku przemawiał najpierw ksiądz Dr. Stablewski przedstawiając cały szereg krzywd, jakie polacy pod rządem niemieckim od lat tylu znoszą. W tymże duchu mówił członek centrum p. Schorlemer-Alst a odpowiadali im Tiedeman urzędnik z Wielkopolski i minister Gossler. Ten ostatni mówił długo i widać było, że nie czuje gruntu pod nogami i broni sprawy, w której słuszność sam nie wierzy. Ratował się sofizmatami, mówił wiele o rzekomej polonizacyi niemców w poznańskiem, o buntowaniu szlązaków i litwinów, — ale zarzutów polskich posłów nie odparł, bo odeprzeć nie mógł.

Los wniosku polskiego jest niewątpliwy. Liberalna(!) większość sejmu pruskiego przejdzie jak zwykle do porządku dziennego nad żądaniami naszych rodaków, a dla nas przybędzie jedno doświadczenie więcej co do liberalizmu i postępu niemieckiego.

„Pest. Lloyd“ dowiaduje się, że gubernator Ryeki, hr. Geza Szapary, ma niebawem opuścić swoje stanowisko, jakie przez 10 lat z zadowoleniem rządu i ludności zajmował, chociaż tylko na 3 lata przyjął był ten urząd. Jako następcę po hr. Szapary wymieniają jego poprzednika na temże stanowisku hr. Józefa Zichy (jun.), również bardzo lubianego przez miejscową ludność.

Zajścia w Paryżu zwracają na siebie nieustannie uwagę. Także zamieszki studenckie w liceum Louis le Grand, mają wśród obecnych okoliczności pewne znaczenie. Rząd zdecydowany jest na surowe środki, i jest to także charakterystycznem dla sytuacyi, że Izby pozostać muszą w komplecie, aby wyczekiwać na zapowiedziane na 18 marca demonstracye. Poznać z tego można, że rząd żądać będzie nadzwyczajnego pełnomocnictwa, gdyby zamieszki przybrać miały poważną postać. W Izbie udowodniono, że anarchiści stoją w bezpośrednim związku z partyami reakcyjnemi. U aresztowanych robotników znaleziono pieniądze w kwocie 60 franków. Dowodzi to, że puszczono w obieg pieniądze, aby sprowadzić demonstracye. Nawet najbardziej radykalne dzienniki wystąpiły z tego powodu przeciwko demonstracyom; jednak anarchiści stoją obecnie w służbie reakcyi. Zgadza się z tem ta okoliczność, że na zgromadzeniu anarchistów przy ulicy Contrescarpe napadano w najgwałtowniejszy sposób na dzienniki. Nawet Rocheforta nie poszanowano. Jeden z mowców wpadł na trybunę i zawołał: „Ty nieprzejednana, radykalna, republikańska i reakcyjna praso. Dalejże! Wobec rzucanych na nas oszczerstw, żądam, abyśmy zmusili reprezentantów prasy do wstąpienia na trybunę i powtórzenia na niej swych obelg. Tu mamy dziennikarzy między czterema ścianami i jesteśmy dosyć liczni, aby narzucić im naszą wolę.“ Zwracając się potem do dziennikarzy krzyczał: „Plwamy wam w twarz!“ Dwieście do trzystu głosów poczęło wówczas okropnie wyć. Wołano: Na trybunę! Pochwyćcie ich! Precz z tchórzami! itp. Następnie rzucono się na dziennikarzy, poczęto ich bić, kopać a wreszcie wyrzucono ich za drzwi. Poczem uchwaliło zgromadzenie urządzić dnia 18 marca wielką manifestacyę na cześć komuny.

Z Paryża donoszą, że zaciągnięta nowa pożyczka miejska w wysokości 220 milonów na cele robót publicznych robi dobre wrażenie.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Oświęcim 16 marca (pogrzeb ś. p. Bauma). Wczorajszy pogrzeb ś. p. Bauma był wspaniałą manifestacyą i hołdem jego patryotyzmowi. Już przy przewiezieniu zwłok do Marcy-Poremby występowały wzdłuż drogi parafie okoliczne z proboszczami na czele, tak, że nieomal każda wieś żegnała śmiertelne szczątki ś. p. Bauma u swoich granic.

Sam obrzęd pogrzebowy rozpoczął się w kościele parafialnym w Marcy Porębie, gdzie proboszcz miejscowy X. Foks miał mowę. Poczem wyruszył kondukt prowadzony przez X. biskupa Dunajewskiego. Osiemdziesięciu księży okolicznych towarzyszyło obrzędowi, tudzież niezmierne masy ludu i obywatelstwa.

Nad grobem przemawiał p. Przecław Sławiński z Kleczy, imieniem obywatelstwa wadowickiego, tudzież X. biskup Dunajewski, którego obecność i przemówienie bardzo podniosłe na zebranych wywarło wrażenie.

Wiedeń 16 marca. (Posiedzenie Izby deputowanych). Fürnkranz interpeluje przewodniczącego wydziału sprawiedliwości co do losu swego wniosku o reformie postępowania przy egzekucyjnych sprzedażach gruntów. Przewodniczący Havelka odpowiada, że wydział obradował pierwej nad sprawami nie cierpiącemi zwłoki jak n. p. nad reformą adwokatury. Schönerer interpeluje przewodniczącego wydziału dla nienaruszalności poselskiej, dla czego złożonego jeszcze dnia 14 lutego sprawozdania o niewydawanie jednego z polskich deputowanych nie postawiono dotąd na porządku dziennym Izby. Goedel odsyła interpelanta do prezydenta Izby, którego rzeczą jest układać porządek dzienny. Budżet i ustawę finansową na rok 1883 przyjęto w trzeciem czytaniu. *Za* głosowała cała prawica, klub Coroniniego i rusini, *przeciw* cała lewica. Projekt prawa o wsparciach z funduszów państwa celem złagodzenia nędzy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu; dotyczące petycye odstąpiono rządowi. Przedłożenie o kolei lokalnej Czerniowce-Nowosielica przyjęto bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu. Prezes Izby składa wszystkim życzenia wesołych świąt wielkanocnych. Następne posiedzenie podane będzie do wiadomości pisemnie.

Berlin 16 marca. „National Ztg“ donosi, że Stosch ponowił prośbę o uwolnienie, motywując ją obszernie politycznemi zajściami ostatnich czasów.

Rzym 15 marca. Na dzisiejszym konsystorzu wręczył papież kapelusz kardynalski Czackiemu i Bianchiemu i prekonizował licznych arcybiskupów i biskupów, między innymi biskupów polskich w Rosyi. Oprócz tego biskupów dla Sewilli, Burgos, Lausanne, Cordowy, Colimy, Halifaksa, Great-rapids i Charlestown. Następnie przyjmował nowomianowanych biskupów, którzy byli obecni w Rzymie.

Mermillod został mianowany z apostolskiego wikaryusza biskupem dla Lausanny i Genewy.

Paryż 15 marca. Trybunał apelacyjny ukończył dziś obrady nad sprawą „Union generale“. Ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek.

Gabinet postanowił, aby w niedzielę do demonstrantów wystosowano urzędowe wezwanie, a gdyby gromadzenie się trwało dalej, aby uwięziono wszystkich.

Paryż 15 marca. Karol Marks umarł w Argenteuil pod Paryżem.

Londyn 15 marca. W salach parterowych ministeryum o godzinie 9 wieczorem nastąpił silny wybuch, który spowodował wielkie spustoszenie, nikt jednakże nie został raniony. Podejrzywają, że wybuch był spowodowany dynamitem.

O godzinie 7 wieczorem eksplodowała w redakcyi „Times'a“ puszka z materyałem wybuchowym, nie zrobiwszy wielkiej szkody.

Londyn 16 marca. Wiadomo już z pewnością, że wybuch w zarządzie miejscowym nastąpił w skutek podłożenia dynamitu. Sądzą, że eksplozya jest dziełem Fenianów. W obu Izbach parlamentu podwojono liczbę policyi, a ministerya obsadzono silnemi strażami. Przed mieszkaniem ministrów ustawiono osobne posterunki. „Times“ sądzi, że zbrodnia ta jest odpowiedzią na środową mowę Gladstona.

Sofia 16 marca. Utworzył się nowy gabinet z Sobolewem jako prezesem, Zankow objął tekę spraw zagranicznych, Kaulbars wojny.

Bukareszt 16 marca. Senat dał rządowi jednogłośnie wotum zaufania. Bratiano oświadczył, że za sześć miesięcy nikt w Rumunii nie będzie miał innego zapatrywania na sprawę dunajową, jak to, które dziś kraj i parlament pochwalił. Floresco powiedział, że w godzinie krytycznej wszystkie stronnictwa się połączą.

Kursa telegraficzne z d. 16 marca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·25. Renta srebrna 78·45 Renta złota 97·90. 6% Węgierska —·—. Losy z r 1860 —·—. Akcye banku Austro - węgierskiego 831·—. Akcye kredytowe 310·75. Londyn 119·75. Dukat 5·65. Napoleondor 9·48—. Lombardy 141·50. Losy z roku 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludw. 308·50. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno - wschodn. —·—. Akcye Anglo-Banku 116·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. - ·—. Losy prem. węgierskie —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. Marki 58·50. Ruble. papierowe —·—. 4% Renta złota węgierska 88·60. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·20. Akcye Siedmiogrodzkie —·—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin, z d. 16 b. m. 1883, r.

Wiedeń —·—. Banknoty —·—. Warszawa —·—. Ruble 203·40. 5% Listy Zast. Pol. —·—. 4% Listy Likwid. —·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. —·—. Akcye kredyt. 544·—.

Targ na zboże.

Lwów 14-go marca. Pszenica czerwona od 6·60 złr. do 8·20 złr., pszenica biała od 7·— złr. do 8·40 złr., pszenica żółta od —·— złr. do —·— złr., żyto od 4·80 złr. do 5·40 złr., jęczmień browarny od —·— złr., do —·— złr., jęczmień na paszę od —·— złr. do —·— złr., owies od 5·70 złr. do 6·10 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do 7·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do —·— złr.

Wiedeń 15-go marca. Pszenica za 100 kilogramów od 10·05 złr. do 10·07 złr., żyto od 7·53 złr. do 7·55 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 7·02 złr. do 7·04 złr., kukurydza od 6·82 złr. do 6·84 złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 32·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na marzec 7 marek, 90 fen. (4 złr. 62 cnt.)

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

DOM JEDNOPIĘTROWY

składający się z 17 ubikacyj, dalej z podwórza zajezdnego z zabudowaniami gospodarczemi w dobrym stanie w Wadowicach w ulicy Wiedeńskiej w najodpowiedniejszem miejscu **wraz z gruntem** około 8 morgów, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** — Wiadomość udziela pan

Karol Żurek w Wadowicach. 1181 2-4

NA PODAREK

KUPUJ

Losy m. Wiednia po 50 c. Losy rządowe po 2 fl.

Promesy komunalne po 3 fl. Promesy kred. po 5 fl.

Losy Krakowskie sprzedaje po kursie dziennym.

Losy Czerwonego Krzyża sprzedaje się po kursie dziennym

w Kantorze wymiany

KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

LOSY LOSY

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15,

poleca *gry ogrodowe* jako to: Croquet (gra francuska) — Kręgle zwykłe z drzewa suchego oraz kule z drzewa oliwkowego i grabowego — grę w kręgle na sposób włoski i t. p.

Szachy z kości słoniowej, prawdziwe arcydzieło sztuki, są do nabycia. 1054 8-?

W AGENCYI DZIENNIKOW
W. KUKLIŃSKIEGO
w hali Sukiennic Nr. 5.

można codziennie nabywać pojedynczemi numerami, lub prenumerować miesięcznie i kwartalnie wszystkie pisma polityczne, a mianowicie z polskich: **Gazetę Krakowską, Czas, N. Reformę, Gazetę Narodową, Gazetę Lwowską, Gazetę Warszawską, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Kuryer Poznański, Kuryer Warszawski, Echo, Wiek**; humorystyczne: **Djabła, Szczutek, Różowe Domino, Muchę, Kolce**; z niemieckich: **Allgemeine Zeitung, Presse, Neue freie Presse, Tagblatt, Tribüne, Fliegende Blätter, Kikeriki** i t. p. zaś francuskie, włoskie i rosyjskie tylko na zamówienie dostarczane być mogą.

Procz powyższych, agencya utrzymuje zawsze na składzie i w odpowiedniej ilości wszystkie znaczki pocztowe, dalej tytonie, cygara, papierosy i materyały pismienne i poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z pełnym szacunkiem

W. KUKLIŃSKI
agencya dzienników.

1049 17-?

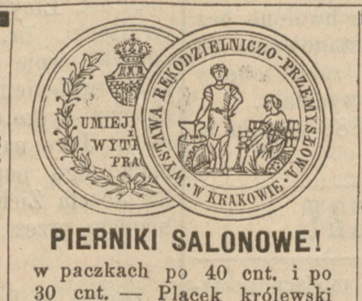
EMIL PREYER
W KRAKOWIE,
ul. Floryańska Nr. 24 II. piętro.

MECHANIK i OPTYK

odznaczony
MEDALEM PAŃSTWOWYM ZASŁUGI
I DYPLOMEM HONOROWYM
na ostatniej
Wystawie Krajowej w Przemyślu,
poleca P. T. Publiczności

swoja PRACOWNIĘ, w której przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii jakoto: Instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne, do rysowania itp. również zakłada dzwonki elektryczne, telefony oraz naprawia gruntownie wszelkich systemów **Maszyny do szycia.** 1191 1-4

Pierniki salonowe!



PIERNIKI SALONOWE!

w paczkach po 40 cnt. i po 30 cnt. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 cnt.— Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 cent.— Całusków 30 za 25 centów.— Grymasików 30 za 20 cent.

W FABRYCE PIERNIKÓW
istniejącej od 27 lat
K. Molęckiego
w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nrem 5.



Fabryka istniejąca od 27 lat. Fabryka istniejąca od 27 lat.

Pierniki Salonowe!

Koks dla kowali
i do ogrzewania
po znacznie 1175 3
zniżonych cenach
wraz z odwozem w Krakowie,
jakoteż

Siarczan amoniaku
z gwarnncyą 25% amoniaku
(N. H_3.)
sprzedaje jak długo zapas wystarczy
ZARZĄD
Zakładu Gazowego w Krakowie.
Konrad Voss.

Nakładem
Drukarni Związkowej w Krakowie
opuściło prasę dziełko p. t.:

RÓŻNI LUDZIE
NOWELLE i OBRAZKI
przez
Z. SARNECKIEGO
Cena 1 złr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1100 3-5



REALNOŚĆ

w pobliżu klasztoru Zwierzynieckiego pod Krakowem — składająca się z domu mieszkalnego murowanego piętrowego i z suterynami, budynków gospodarskich w dobrym stanie, z ogrodem około domu i stawem oraz gruntu 17 mórg jest do sprzedania każdego czasu z wolnej ręki.

Bliższej wiadomości udzieli przez grzeczność *Administracya* „Gazety Krakowskiej“. 1113 6-8

SŁUŻĄCY

mający 28 lat, kawaler, wolny od wojska, który pełnił obowiązki po dużych domach przez lat sześć, szuka miejsca od **1-go lipca b. r.** do Krakowa lub do Królestwa Polskiego albo do Warszawy.

Bliższa wiadomość pod liter.: **A. J. Wrocław, Wilhelmstrasse Nr. 58.** 1165 3-3

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jednę kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jednę trzecią część dać użyć) i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy: Kraków: apteki: W Redyk, F. Gralewski, i E. Radler A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski i K. Wiszniewski BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk.; BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski; BRODY apt. E. Liszka, A. Inlender, Kulak i E; Grünspan; BRZEŻANY apt. J. Hausberg i apt. Dembiński; BRZESKO apt. W. Janoszek; BRZOZÓW apt. Halama; BORYNIA apt. Dorożyński; BUDZANÓW apt. D. Jasieński; DOLINA apt. H. Weiz; DROHOBYCZ apt. H. Blumenfeld; FRYSZTAK apt. J. Zaniewski; GRYBÓW apt. Kulczycki; GLINIANY apt. Helm; HORODENKA apt. Axentowicz; HUSIATYN apt. Czerski; JAROSŁAW apt. W. Rohm i Wisłocki; JASŁO apt. R. Palch; JEZIERNA apt. J. Czemeryński; JORDANÓW apt. Edw. Bachner; KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel; KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski; KAMIONKA apt. Piepes; KAŃCZUGA apt. Heger; KRAKOWIEC apt. W. Komorowski; KUTTY apt. A. Zagajewski; KOMARNO apt. Rechtenberg; KRYNICA apt. H. Nitribitt; LIPNIK apt. A. Fuchs; LISKO apt. F. Moszczewski; LWÓW, apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Piepes i Z. Rucker; MIELEC apt. Pawlikowski; MILÓWKA M. Quirini; MOŚCISKA apt. Schalboth; NOWY-SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek; NOWY-TARG apt. Karol Laur; PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz; PRZEMYŚL apt. Nahlik; PODGÓRZE apt. Skakalski; PRZEWORSK apt. Switalski; RADYMNO apt. A. Swiechowski; ROZDÓŁ apt. E. Kornberger; RZESZÓW apt. A. Kalinowski; SĄD. WISZNIA apt. Włodzimirski; ŚNIATYN apt. T. Niemczewski; SKOLE aptekarz Lechowski; SAMBOR aptekarz J. Aleksiewicz; SĘDZISZÓW aptekarz Mizerski; SOKAL apt. E. Wysoczański; SOKOŁÓW apt. A. Danczak; STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; STRYJ apt Leon Gärtner; SUCHA apt. Czernicki; SZCZUROWA apt. W. Heinz; TARNÓW apt. L. Chodacki, J. Reid; TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz; TŁUMACZ apt. W. Szankowski; WAREŻ B. Krzywobłocki; WOJNICZ W. Nodzyński; WINNIKI apt. T. v. Brzeski; ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski; ZBARAŻ apt. E. Kruh; ŻYWIEC apt. E. Blumenthal; ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch; ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki; ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski; ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego** w Kromieryżu. 1127 6-15

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 17 Marca.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	118	25	119	75
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	50	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86	50	88	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	307	—	311	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169	—	172	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
4½“ m. Stanisławowa 20 złr.	18	50	20	50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	--	100	50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	25	88	25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 15 Marca.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	20	78	35
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78	50	78	65
4% „ złota 100 złr.	97	75	97	90
5% „ pap. 100 złr.	92	95	92	1[illegible]
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	60	88	75
5% „ papierowa 100 złr.	86	80	86	95
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	95	25	95	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	116	25	116	50
Boden-Credit 200 „	218	—	218	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	311	90	312	25
Kredyt. węg. 200 „	312	20	313	—
Niższo-Austr. 500 „	850	—	858	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	832	—	834	—
Unionbank 100 „	117	75	118	—
Verkehrsbank 140 „	147	25	148	20
Bankverein 100 „	113	60	113	75
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	170	50	171	—
Elżbiety 210 „	217	75	218	—
Ferdynanda półn. 1000 „	2771		2777	
Franc. Józefa 200 „	194	50	195	-
Morawsko-Szlaska 200 „	—	—	—	—
Lwowsko- zerniow. 200 „	170	50	171	—
Aust. półn.-zachod. 200 „	206	25	207	—
Południo „ 200 „	143	50	143	75
Tramwaj 200 „	226	75	227	—
Węg.-gal. 200 „	162	25	162	75
Węg. półn.-wschod. 200 „	163	50	164	—
Węg. zachod. 200 „	165	75	166	25
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	101	—	101	20
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	93	60	93	85
Alföldzkie 200 „ „	95	70	96	—
Gratzkoflach. 150 „ „	98	60	98	80
Elżbiety — „ „	101	—	101	50
„ 1870 200 „ „	103	-	103	50
„ 1872 200 „ „	103	50	104	50
„ 1873 200 „ „	103	50	104	75
Ferd. półn. „	104	75	105	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100	50	101	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	75	--	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	80	99	—
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	—	94	50
„ 1867 300 „ „	98	25	98	75
„ 1868 300 „ „	93	80	94	20
„ 1872 300 „ „	93	25	93	75
Rudolfa 300 „ „	99	30	99	70
„ 1869 300 „ „	99	60	99	80
„ 1872 300 „ „	99	25	99	50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	30	92	70

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	97	75	98	—
4% Cisańskie 100 „	109	80	110	10
3% Serbskie 100 fr.	32	25	33	—
3% Tureckie 400 „	26	—	26	30
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	--	114	75
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	50	109	—
4% Tryest 100 „	127	-	127	50
4% Tryest 50 „	—	—	—	—
4% 1854 Losy 250 „	118	75	119	25
4% 1860 Losy 500 „	131	25	131	75
„ „ „ 100 „	136	50	137	—
Losy 1864 100 „	167	75	168	25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	25	6	50
Węgierskie 100 „	116	—	116	50
M. Wiednia 100 „	125	—	125	25
Kredytowe 100 „	170	10	117	50
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	50	22	—
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	—	—	19	25
M. Lublany 20 „	23	25	23	75
M. Budy 40 „	39	50	40	50
Palfy 40 „	36	40	36	90
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	75
Rudolfa 10 „	21	--	21	75
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	--	45	75
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	50	28	20
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencredit	25	—	28	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.